Nr. 29. Lwów, dnia 16. lipca 1909. Rok XLII. Tom LXXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Prenumerata wynosi
wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańsk. 20 m.
Dla członków Tow. gosp. opłacających
10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI:
DR. JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

† Hr. Kazimierz Badeni (wspomnienie pośmiertne). — Memorandum omawiające ustawę dotyczącą założenia zakładu centralnego sprzedaży bydła i plan organizacji producentów (Henryk Potworowski). — Z obcych niw (Bronisław Janowski). — Z piśmiennictwa rolniczego. — Sprawozdanie urzędowe o stanie chmielarni do końca czerwca 1909. — Kronika. — Pytania i odpowiedzi. — Biuletyn meteorologiczny. — Fejleton: IV. Międzynarodowy kongres mleczarski w Budapeszcie 6—11 czerwca 1909. — Anonsy. — W Wiadomościach urzędowych: — Z Komitetu a) ogłoszenia i odezwy, b) Ze spraw bieżących. — Z Oddziałów. — Ogłoszenia i rozporządzenia władz. — Kronika. — Wiadomości handlowe.

†

Dr. KAZIMIERZ HRABIA BADENI.

I znowu kraj cały ciężką okryty żałobą!

W ciągu 15 miesięcy, nieubłagane losy zabierają nam trzeciego już męża z pomiędzy tych, którzy naszymi wodzami byli i wzorami. Najpierw Andrzej Potocki, potem Wojciech Dzieduszycki, teraz Kazimierz Badeni.

I ten, jak tamci, był wodzem prawdziwym; wodzem, który nie tylko władzę miał w ręku, ale który kierował myślą polityczną ufającego mu kraju. Ufał kraj cały jego rozumowi i jego charakterowi, tak wtedy gdy był namiestnikiem cesarskim, jak i wtedy, gdy jako prezydent gabinetu rządził państwem całem, jak i potem, gdy znowu jako poseł tylko w Sejmie pracował. Bo też godzien był zaufania — ten mąż niespożytej energii, olbrzymiej wytrwałości w pracy, niepospolitej wiedzy i intelligencji — a przytem wszystkiem (co tak rzadko się trafia) wielkiej zacności charakteru i delikatności uczuć i niezwykle ujmującego obejścia.

Na każdem stanowisku, które piastował, pozostawił po sobie dobrą pamięć; na każdem umiał krajowi pożytku i chwały przysporzyć.

Głęboki polityk, znamienity mąż stanu, żelaznej woli administrator — był przytem Eksc. dr. Kazimierz hr. Badeni — jak ongi Kazimierz Grocholski, na wskroś typem polskiego szlachcica i ziemianina.

Gdy losami kraju, a potem państwa kierował — nie zapominał o ziemi rodzinnej. Obszerne swe dobra administrował wzorowo i był we wschodniej części kraju naszego jednym z pierwszych, który meljoracje rolne na wielką skalę wprowadził.

Ból wielki i troska przepełniają nasze serca. Ból — z powodu straty jednego z najlepszych i najzasłużeńszych synów narodu; — troska o przyszłość, wobec tego ciągłego ubytku tych, których przywykliśmy za przywódców uważać — a których zastąpić tak bardzo — tak nieskończenie trudno. R. i. p.

MEMORANDUM

omawiające ustawę dotyczącą założenia zakładu centralnego sprzedaży bydła i plan organizacji producentów.

(skreślił Henryk Potworowski).

Na pierwszem miejscu przytoczyć muszę rządowy projekt ustawy wraz z motywami:

Przedłożenie rządowe.

Ustawa

dotycząca założenia centralnego zakładu sprzedaży bydła.

Za zgodą obydwóch izb Rady Państwa postanawiam co następuje:

§ 1. Udziela się na założenie i prowadzenie centralnego zakładu sprzedaży bydła, który ma na celu popieranie zbytu, wywozu i ułatwienie innych sposobów użytkowania bydła, roczną dotację z funduszów państwowych, której wymiar ustanawia się na lata 1910 do 1918 w wysokości 63·6% dochodów cłowych, ubiegłego roku z dowozu bydła i świń w granice obwodu cłowego obu połów Monarchji austr.-węgierskiej, najmniej jednak w wysokości jednego miljona koron rocznie.

Powyższy zakład centr. sprzedaży bydła ma na celu następujące zadania:

a) urządzanie i popieranie filjalnych zakładów użytkowania bydła celem zwiększenia zbytu bydła;

b) popieranie stowarzyszeń użytkowania bydła;

c) zakładanie targów na bydło rzeźne, rozpłodowe i użytkowe;

d) popieranie wywozu bydła;

e) popieranie ubezpieczenia bydła;

f) organizację zaopatrzenia w paszę;

g) popieranie sprzedaży wyrobów bydlęcych;

h) organizację zaliczkowania bydła.

§ 2. Założenie centrali, która ma posiadać przymiot osoby prawniczej i podlegać nadzorowi c. k. Ministerstwa rolnictwa; wydanie bliższych przepisów o jej urządzeniu i administracji nastąpi w drodze rozporządzenia.

Koszta biurowe i administracyjne pokryje rząd. Potrzebne kwoty należy wstawić do budżetu Ministerstwa rolnictwa.

§ 3. Minister rolnictwa jest obowiązany do składania corocznie sprawozdania Radzie Państwa z użycia funduszów udzielonych centrali sprzedaży bydła, jako też z jej czynności.

§ 4. Przeprowadzenie tej ustawy powierzam moim ministrom rolnictwa handlu i skarbu.

Uzasadnienie.

Już od szeregu lat odczuwano żywo potrzebę organizacji sprzedaży bydła w Austrji. Rolnicy nie są już od dłuższego czasu w możności zużytkować korzystnie hodowane bydło, podczas gdy równocześnie ceny mięsa ciągle wzrastają. Korzystne zużytkowanie bydła jako też wyrobów bydlęcych stało się żywotną potrzebą gospodarstwa wiejskiego. Prawie wszędzie odczuwany brak sił

IV. Międzynarodowy kongres mleczarski w Budapeszcie

6—11 czerwca 1909 r.

Po uroczystem otwarciu kongresu przez protektora, arcyksięcia Józefa, prezydent kongresu hr. Emil Dessesoffy, wygłosił powitalną mowę, w której wykazał cele i dążności kongresu, przedłożył program obrad, a komitetowi, rządowi i zagranicznym delegatom wynurzył podziękowanie za czynne, a tak skuteczne poparcie.

Minister rolnictwa Ignacy Daranyi, powitał arcyksięcia i uczestników, a b. francuski minister rolnictwa senator Viger z Paryża, w imieniu zagranicznych gości, podziękował za serdeczne przyjęcie i dane dowody tradycyjnej węgierskiej gościnności. Szereg wykładów zapoczątkował senator Viger, omawiając mleczarstwo ze stanowiska nauki, rolnictwa i ogólnej zdrowotności.

Tajny radca prof. dr. Kirchner z Lipska, wygłosił następnie wykład p. t.: „O zarządzie gospodarstwa mlecznego“, który został przyjęty z wielkiem uznaniem.

Uchwały oddzielnych sekcji, które podczas kongresu powzięto, zostały przedłożone do przyjęcia ogólnej radzie w dniu 11. czerwca. Uchwały przez nią przyjęte, streszczają się, jak następuje:

I. Sekcja. Ustawodawstwo i przepisy porządkowe.

1. Środki dla uporządkowania handlu mlekiem i przetworami mleczarskimi, dostawa mleka do wielkich miast i warunki prowadzenia mleczarstwa.

IV. Międzynarodowy kongres mleczarski wypowiada życzenie, że produkcja i handel mleka, a tak samo i zaopatrywanie wielkich miast w mleko, ogólnym postanowieniom poddane zostaną. Te postanowienia powinny być unormowane przez międzynarodową komisję, składającą się z osób kompetentnych wszystkich kół interesujących się tą sprawą. Komisji należy polecić przygotowanie prawnych środków, dotyczących badania mleka. Zbadanie tej kwestji sekcja przekazuje stałej komisji: „Federation internationale de Laiterie“.

2. Kontrola nad wyrobem serów. Kongres wyraża życzenie, ażeby we wszystkich krajach, wyrabiających sery, produkt ten zaopatrywany był marką, która byłaby gwarancją nietylko jego czystości, ale także jego zawartości i pochodzenia.

3. Organizacja fachowej nauki mleczarskiej.

Z uwagi na wielkie znaczenie mleka i jego przetworów w odżywianiu ludności, kongres przywiązuje wielką wagę do pouczania wszelkimi środkami konsumentów o hygjenie i składnikach mleka i przetworów jego. W tym celu zaleca się rozdawanie krótkich przewodników całemu nauczycielstwu i łatwo przystępnych rozprawek wszystkim gospodyniom. Dalej, z uwagi na wielkie znaczenie mleka ze stanowiska ekonomicznego, kongres uważa za potrzebne wiedzę producentów rozszerzyć, a mianowicie zapomocą nauki demonstracyjnej, przez pomnożenie rolniczych i mleczarskich szkół fachowych, jakoteż przez udoskonalenie nauki w tych szkołach, przez pouczenie gospodarzy wiejskich o korzyściach z zakładania spółek mleczarskich, wreszcie przez urządzanie wykładów o kwestjach mleczarskich podczas zjazdów towarzystw rolniczych i związków producentów. Kongres oświadcza życzenie, ażeby praktyczna nauka mleczartwa rozpowszechnianą była przez wędrownych nauczycieli przy szczególnem uwzględnieniu specjalizowania tego przedmiotu naukowego.

Kongres uważa za szczególnie potrzebne popularyzowanie nauki mleczarstwa: 1. w wiejskich szkołach ludowych; 2. w wyższych szkołach żeńskich tak po miastach, jak i na wsi.

II. Sekcja. Hygjena i medycyna mleczarska.

a) Mleko, jako przyczyna chorób u ludzi i zwierząt: 1. Do czyszczenia naczyń i przyrządów mleczarskich powinno się używać tylko gotowanej wody, albo takiej, która do picia jest przydatna. 2. Przy obchodzeniu się z mlekiem powinny być używane tylko osoby zdrowe, a które z chorymi na zakaźne choroby nie mają żadnej styczności. 3. Mleko powinno być zlewane, przechowywane i przewożone tylko w zupełnie zamkniętych naczyniach. 4. Mleko, pochodzące od zwierząt dotkniętych chorobami, które mogą być dla ludzi szkodliwemi, nie może

roboczych na wsi, pociąga za sobą potrzebę pielęgnowania w wyższej mierze chowu bydła. Świadomość, iż poszczególni właściciele, a przedewszystkiem właściciele małych posiadłości nie są w stanie swego bydła racjonalnie zużytkować, wywołała potrzebę tworzenia organizacji rolników, których celem jest podniesienie chowu i popieranie zbytu bydła, lecz organizacje tego typu czyniły tylko powolne postępy.

Całkiem odosobnione stowarzyszenia okazały się za słabe, by mieć jakikolwiek wpływ na targ, i brak dotychczas centralnej organizacji, któraby była w stanie ująć dążenia w jedną całość i skierować je do wspólnego celu. Rząd więc czyni już od szeregu lat starania zapobieżenia temu brakowi popieraniem powstałych z inicjatywy prywatnych organizacji rolniczych zakładów, mających na celu ulepszenie zużytkowania bydła. I tak przyczynił się rząd do założenia dalszego, w ten sposób powstałego z inicjatywy ogólnego związku Spółek rolniczych w Austrji, rolniczego biura sprzedaży bydła, które wykazuje w czasie od 1. października do 31. grudnia 1907 r. obrót . . . . K 403.404
w 1908 r. już obrót . . . . „ 6.134.027
w tym czasie sprzedało biuro to na centralnym targu w Wiedniu 16.125 sztuk bydła rzeźnego za ogólną kwotę 3,189.841 K. Równocześnie wszczęto podobnie intensywne akcje w krajach Przedlitawji, jednak wszystkie te zabiegi, aczkolwiek uwieńczone pomyślnym skutkiem, nie osiągnęły z powodu niedostatecznych środków, wybitnych rezultatów dla całego ogółu rolniczego w Austrji. Jeśli już teraz było to wskazane przyjść z wydatną pomocą w tym względzie przez stworzenie organizacji o większych zarysach, to wydaje się to o wiele konieczniejszem tam, gdzie stan rolniczy Austrji musi się liczyć z większym importem bydła rzeźnego z zagranicy. Dlatego rząd rezygnuje z użycia dochodów cłowych, pochodzących z dowozu bydła rogatego i świń w obwód cłowy krajów reprezentowanych w Radzie Państwa na ogólne cele państwowe, lecz chce użyć wzmiankowane dochody cłowe na popieranie zbytu, wywozu i innych sposobów użytkowania bydła.

Ad § 1. Rząd zamierza stworzyć niniejszą ustawą, przedłożoną w zarysie, zakład, który prowadzony w sposób czysto kupiecki, miałby wyłącznie na celu spełnienie tych zadań. Środków potrzebnych ma dostarczyć owa roczna dotacja, której wymiar ustanawia się na lata 1910 oo 1918 do wysokości pełnego dochodu cłowego. Jako minimalną kwotę tej dotacji, ustanawia się rocznie kwotę 1,000.000 koron. Spodziewać się należy, że rzeczywiste dochody cłowe, a tem samem przeznaczone na tę akcję środki będą wyższe, wszelako okazało się koniecznem ustanowić tę najniższą granicę, by nowemu przedsiębiorstwu dać silną podstawę, będącą nieodzownym warunkiem jego pomyślnej działalności. Po roku 1918 będzie zadaniem rządu umieścić tę pozycję w preliminarzu, o ile okaże się potrzeba dalszej subwencji.

Dla osiągnięcia celu ma dbać centrala użytkowania bydła przedewszystkiem o zakładanie i popieranie organizacji handlu bydłem. Przytem nastąpi z jednej strony

---

być sprzedawane. 5. Wszystkie zwierzęta, które widocznie chore są na „tuberkulozę“, a przedewszystkiem na „tuberkulozę wymion“, muszą być zabijane. 6. Jest do życzenia, aby tylko tacy producenci mogli mleko sprzedawać, których zwierzęta regularnie poddawane będą „próbie tuberkuliny“ i których obory uznane zostaną jako wolne od gruźlicy.

b) Wpływ żywienia na produkcję mleka i specjalnie mleka przeznaczonego do karmienia dzieci. (Zużytkowanie odpadków fabrycznych do żywienia krów). Kongres wypowiada życzenie, ażeby kwestja wpływu paszy na skład mleka, w dalszym ciągu badaną była, a najbliższemu następnemu kongresowi daną była sposobność sprawę tę na nowo rozpatrzeć.

Kongres oświadcza, że odtłuszczone mleko nie nadaje się do karmienia dzieci, względnie wymagających ssania, i tego rodzaju mleko może tylko jako środek leczniczy być uważany. Ale i do tego celu może być zastosowane tylko mleko centryfugowe (albo maślanka), które osobno się przyrządza. — Kongres wymaga, ażeby sporządzanie, jak też i sprzedaż wszystkich specjalnych rodzajów mleka, jak mleka dla dzieci ssących i starszych i t. d. dozwolone było osobom, które otrzymały upoważnienie od władzy, a nadto ma być rozciągnięta kontrola pod względem hygjenicznym.

III. Sekcja. Przemysł mleczarski.

1. Wyrób sera z mleka pasteuryzowanego. Kongres uznaje, że pasteuryzowanie i użycie czystych kultur przy wyrobie niektórych gatunków sera t. j. miękkich i parmezanu, dotąd godne uznania rezultaty przynosiło, szczególnie, jeżeli nie przekraczano 65° C., i niektóre hygjeniczne środki ostrożności były zastosowane. Jednak ogrzewanie do 65° C. nie może być uważane, jako zupełne pasteuryzowanie, gdyż ta temperatura nie jest dostateczną dla zupełnego zniszczenia wszystkich bakterji mlecznych. Kongres wypowiada życzenie, ażeby naukowe doświadczenia w tym kierunku dalej prowadzone były, a objęły także te gatunki serów, które dotąd poważnym badaniom nie zostały poddane.

2. Spieniężanie pobocznych produktów mleczarskich. Kongres uznaje ważność możliwie wysokiego spieniężania pobocznych produktów mleczarskich, szczególnie zaś z uwagi na doniosły wpływ na rentowność produkcji masła i serów, któraby przez to została osiągniętą. Mleko odtłuszczone w stanie świeżym, przedstawia zdrowe i tanie pożywienie, osobliwie dla dorosłych, oprócz tego z korzyścią może być użyte na potrzeby kuchni. Jest do życzenia, ażeby zapomocą tanich wydawnictw poznanie wartości odżywczej tego produktu rozpowszechniać w klasach uboższych i w kuchniach ludowych miast większych. Kongres uważa jednak za potrzebne z powodów hygjenicznych, ażeby produkt ten przed sprzedażą konsumentom ogrzany był co najmniej do 80 stopni.

Kongres uważa za potrzebne zachęcać do produkcji serów, fermentowanych napojów, kondensowanego mleka i proszku mlecznego, wyrabianych z mleka odtłuszczonego, a również kazeiny i galality.

Mleko odtłuszczone może służyć nietylko do żywienia cieląt i trzody chlewnej, ale także źrebiąt i drobiu. Pasteuryzowanie i w tym wypadku jest pożyteczne. Brakujący tłuszcz w mleku centryfugowanem, może być zastąpiony przez emulsję innych tłuszczów. Mleko odtłuszczone przydatne jest jako napój, jako karma dla zwierząt, a również do wyrobu twarogu, czyli kazeiny. Z serwatki da się wyrabiać ocet i cukier mleczny.

3. Wpływ rozmaitych nawozów na jakość roślin pastewnych, w odniesieniu do jakości mleka i wyrobów mleczarskich. Kongres uznaje wpływ nawożenia nietylko na ilość wyprodukowanej paszy, ale i na jej jakość i oświadcza za potrzebne dalsze prowadzenie doświadczeń w celu lepszego zbadania tej sprawy. Wskutek tego zwraca się z prośbą do „Fédération internationale de Laiterie“, ażeby na najbliższym kongresie jeszcze raz kwestja wpływu nawożenia na własności mleka i produktów z niego wytwarzanych, przedłożoną została.

---

reorganizacja już istniejących zakładów, z drugiej strony, gdzie się okaże potrzebnem, powoływanie nowych zakładów do życia. W ścisłym zwiazku z tem stoi potrzeba popierania stowarzyszeń handlu bydłem, które mają być filjami powyższych zakładów. W ten sposób poprze się dające się spostrzegać usiłowania, jak n. p. organizacja powstała z inicjatywy ogólnego związku spółek rolniczych.

Będzie też zadaniem centrali przez utrzymanie organizacji informacyjnej i prowadzenie ewidencji stosunków targowych w państwie.

Dalszem zadaniem będzie popieranie urządzenia targowic na bydło. Tu uwzględni się przedewszystkiem potrzebę założenia na wielką skalę targowicy na bydło opasowe, robocze i użytkowe we Wiedniu, przez co urzeczywistnionoby dawno powzięty zamiar kół rolniczych.

Lecz należałoby również i na innych większych rynkach zbytu stworzyć tego rodzaju targowice, jako też targowice na bydło rzeźne, które byłyby racjonalnie prowadzone i służyłyby nie tylko interesom rolników, lecz też w wysokiej mierze interesom konsumującej ludności.

Jednem z najważniejszych zadań centrali byłoby następnie popieranie wywozu bydła. Wywóz bydła, skierowany szczególnie do Niemiec, Włoch i Szwajcarji, spadł od roku 1906, w którym zawarto nowe traktaty handlowe z Niemcami prawie do połowy, i okazuje dopiero od roku 1908 znów tendencję zwyżkową, nie osiągnąwszy jednak pierwotnej wysokości. Będzie zatem jednem z najwdzięczniejszych, chociaż bardzo trudnych zadań nowego zakładu, stworzenie warunków, które umożliwiłyby ożywienie wywozu. Choć zakład ten będzie państwo utrzymywało i dozorowało, jednak będzie on posiadał największą swobodę handlową i będzie w możności działać na tem polu przełomowo. Statystyka dowozu państw najważniejszych dla naszego wywozu wykazuje, że właśnie w tych latach, w których nasz wywóz spadł, podniósł się dowóz z innych krajów, co wskazuje na to, że przy celowej trosce o nasz wywóz osiągniemy pierwotne nasze stanowisko na zachodnich rynkach zbytu.

Obok starania się o ubezpieczenie, należy mieć na oku w pierwszej linji ubezpieczenie rolnika przeciwko stratom w drodze ze stajni do targowicy albo do rzeźni.

Zakres działania centrali obejmować będzie również troskę o karmę dla bydła. Tu należy przedewszystkiem zakupno intensywnej karmy w wielkiej ilości i oddanie tejże bez zysku pojedynczym rolnikom. Do tej akcji należeć będzie też, by kwestję dostarczania mięsa w racjonalny sposób rozwiązać. Nastręcza się tu sposobność połączenia polityki aprowizacyjnej na wielką skalę z lepszą pieczą o interesa rolników.

Równolegle z tem powinna Centrala zająć się zużytkowaniem innych produktów bydlęcych, jak wełna, skóry, rogi, kości i t. d. Zyskowność produkcji bydlęcej także możnaby podnieść przez odpowiednie zużytkowanie padliny.

Wkońcu będzie zadaniem Centrali pomyślne rozwiązanie kwestji zaliczkowania bydła, tak mało dotychczas zastosowywanej. Dzisiaj zajmują się zaliczkowaniem bydła tylko prywatne osoby w sposób dla właściciela bydła nie zawsze korzystny, podczas gdy kwestję planowego uregulowania zaliczkowania zaledwie rozpoczęto rozwiązywać.

Ad § 2. Urządzenie centrali sprzedaży bydła będzie uregulowane statutem, wydanym w drodze rozporządzenia, które obejmować będzie przedewszystkiem przepisy o organizacji zakładu o jego zakresie działania w myśl § 1. projektu ustawy, jako też o jego regulowaniu i określać będzie stanowisko rady przybocznej z kół interesentów, która ma być dodaną dyrektorowi. Potrzebny personal ma być przydzielony z ministerjum rolnictwa, które przejmie na swój rachunek także koszta biura i administracji, tak, że środki i zasoby pieniężne z dochodów ciłowych mogą być obrócone na właściwe cele zakładu w całości.

Ad § 3. Wysokość rocznej dotacji jak i wielkie znaczenie tej instytucji dla wszystkich kół ludności wykazały potrzebę nałożenia na Ministerjum rolnictwa, mającego nadzór nad tym zakładem obowiązku składania sprawozdania Radzie państwa z użycia tej dotacji i z czynności centrali.

Głównym warunkiem dodatniej działalności centrali użytkowania bydła będzie prowadzenie jej w sposób czysto kupiecki, wolny od wszelkiego biurokratyzmu.

Centrala będzie załatwiała nie tylko interesy w sposób komisowy, lecz i na własny rachunek. Również będzie brała udział w przedsiębiorstwach, przyczem trzymać się będzie zasady, by wszelkie w ten sposób osiągnięte dochody płynęły zawsze na rzecz zakładu.

Przy wypełnianiu swych zadań będzie miała centrala obowiązek wykorzystania wszelkich urządzeń, służących temu celowi, nie omieszkając przytem zasilanie istniejących już w poszczególnych krajach spółkowych organizacji i korporacji rolniczych.

* * *

Tak brzmi w przekładzie polskim ustawa, do której rząd dodaje ze swej strony motywa, dla których w obecnej chwili przedkłada ją parlamentowi do uchwały. Kołom miarodajnym zwrócić należy uwagę, że jeżeli koła agrarne koniecznością państwowych i ogólnych interesów się kierując godzą się na import — to w każdym razie zastrzegają sobie warunek, żeby kontyngent importu materjału rzeźnego był wymierzany tygodniowo lub miesięcznie, t. j. zastosowany do pewnych okresów czasu, w których kontyngent niezużytkowany przepadałby na stratę państwa importującego, a nie mógłby być przeniesionym na dobro okresu późniejszego. Wymierzenie kontyngentu absolutnego do importu w przeciągu jednego roku mogłoby bowiem spowodować derutę zupełną w czasokresach, w których nasza produkcja siłą warunków gospodarczych jest najsilniejszą i na nieobliczalne straty kraj nasz mogłoby narazić.

Jak najświeższe wiadomości oficjalne głoszą, Koło Polskie w komisji budżetowej oświadczyło się za przyjęciem traktatu cłowego z Rumunją. Z faktem tym, że traktat ten parlament uchwali, liczyć się nam trzeba.

Nie ulega więc prawie wątpliwości, że ustawa dotycząca stworzenia centrali dla użytkowania bydła w najkrótszym czasie wejdzie w życie. Jeżeli tylko kraj nasz, o którym niema wątpliwości, że jako najbliżej Rumunji (prócz Bukowiny) położony, najwięcej na konkurencję z Rumunją jest narażony — z udogodnień, które ta centrala producentom dać może i powinna, w całej pełni skorzysta — to przypuścić należy, że szkoda, którąby bez takiej organizacji była olbrzymią, i może na długie lata znów w hodowli bydła i świń byśmy się cofnęli — będzie minimalną (lub żadną).

Do organizacji tej jednakże wszyscy producenci, od najmniejszego właściciela 1-no morgowego do właściciela latifundjów powinni być wciągnięci.

Znaną jest przecież rzeczą, że co najmniej 40% wartości konsumcyjnej przy braku w tym kierunku organizacji producentów pochłaniają najrozmaitsi faktorzy, małomiasteczkowi handełesy, handlarze świń i panowie rzeźnicy. Organizacja taka w szerokim stylu, jak ją poprzeć roczną dotacją minimalnie miliona koron rząd zamierza, ma głównie na celu usunięcie tych wszystkich braków i dąży do tego, ażeby zbliżyć producenta bezpośrednio do konsumenta i to nie tylko co do materjału najwięcej wartościowego, t. j. mięsa. Zamierza bowiem przez popieranie zakładów trudniących się przeróbką odpadków, t. j. skór, rogów, krwi i sztuk do konsumcji niezdatnych, które przy obecnym braku organizacji producentów za bezcen zużytkowane były — wartość efektywną bydła podnieść. Ale przejdźmy punkt po punkcie, co ustawa przepisuje, i podajmy niektóre szczegóły na praktyce i doświadczeniu oparte, które może do wyświetlenia sprawy się przyczynią i zastanówmy się nad tem, jak się nam do organizacji tej ważnej zabrać należy.

a) Urządzenie i popieranie filjalnych zakładów użytkowania bydła, celem zwiększenia zbytu bydła.

Z dniem 1. grudnia r. 1907 powstała za inicjatywą ogólnego związku spółek rolniczych we Wiedniu *(Allgemeiner Verband landwirtschaftlicher Genossenschaften)* organizacja, do której wciągnięte zostały towarzystwa rolnicze wszystkich krajów tej połowy Monarchji, w której skład Galicja wchodzi. Komitet tak naszego Towarzystwa, jako też i krakowskiego, wysłał do organizacji tej swoich delegatów, którzy interesów producentów galicyjskich przestrzegają, i utworzył we Lwowie i Krakowie autonomicznie działające agencje sprzedaży materjału rzeźnego, które jednakże pozostają w stosunku i czuciu z centralą organizacji wiedeńską. Ze sprawozdania, które w kwietniu wiedeńska Centrala organizacji nam przedłożyła, wynika, że największe zainteresowanie tą nową organizacją objawia się w Galicji, dzięki inicjatywie, podjętej przez obydwa nasze Towarzystwa rolnicze i w ostatnich czasach zarządu Kółek rolniczych i u mniejszych właścicieli wyższej i niższej Austrji. (Dok. n.).

Bronisław Janowski.

Z obcych niw.

Wspomnienia z podróży.

V.

Pastwiska w Eupen i Hevre.

(Dokończenie).

Jadąc od Eupen do Hevre nie dostrzega się właściwie wybitnej różnicy między charakterem kultury rolnej mijanych okolic, wszędzie bowiem, tak po stronie niemieckiej, jak i belgijskiej, widzi się przeważającą znacznie liczbę pastwisk, podzielonych na mozaikę charakterystycznemi żywopłotami.

Badając jednak rzecz bliżej, spostrzega się, że przecież różnica tu istnieje, nawet dość znaczna i to na korzyść okręgu Hevre.

I nic dziwnego. Wszakże kraina Hevre, to pierwotyp intenzywnej gospodarki pastwiskowej, datującej się jeszcze gdzieś z przedwieków, bowiem twórcami jego byli Benedyktyni, którzy założywszy tu klasztor (Val-Dieu) i wykorczowawszy lasy, poczęli pierwsi zakładać tu pastwiska. Praca ta żmudna i trudna, bo wśród złych warunków gleby, wydała bardzo piękne owoce, dziś bowiem pastwiska te na powierzchni około 7.400 ha, przy całości obszaru krainy Hevre około 8.000 ha, dają utrzymanie około 16.000 ludności, czyli, że jednego człowieka utrzymuje zaledwie około 56 arów!

To też kraina Hevre była, jest i prawdopodobnie jeszcze długi czas będzie wzorem dla bliższych i dalszych okolic Belgji i Niemiec, owem środowiskiem, z którego idea racjonalnego zagospodarowania pastwisk rozchodzi się na wsze strony.

Czynnikiem, który przedewszystkiem wpływa na utrzymanie tutejszych pastwisk w znakomitej wprost jakości, jest zapobiegliwa praca tutejszych mieszkańców. Nie uprawiając właściwie zupełnie innych ziemiopłodów, bo zaledwie tylko dwie gminy wysiewają coś nie coś zbóż i okopowych,ześrodkowują oni całą swą robociznę tylko na pastwiska, obchodząc się z niemi z prawdziwą pieczołowitością.

Największe znaczenie ma przytem — podobnie jak w Eupen — spożytkowanie naturalnego nawozu, w postaci odchodów zwierzęcych. W ciągu lata, odchody te rozrzucają tutejsi gospodarze starannie, za świeża, pozyskane zaś odchody w ciągu zimy, rozwożą wczesną wiosną na poletka, przeznaczone do zbioru siana. Stąd też każda cząstka pokarmowa, która tu w odchodach się znajduje, nie ginie na marne, lecz zostaje wykorzystana. Statyka pokarmów w glebie jest też tu prawie idealnie zachowaną, tem bardziej, że straty, spowodowane wywożeniem mleka i mięsa, zastępują pasze treściwe, któremi tu bydło żywią w ciągu zimy, wreszcie po części także i nawozy pomocnicze, których użycie zaczyna się tu w ostatnich czasach, coraz więcej przyjmować.

Za dosyć niezbędny warunek starannego utrzymania pastwisk, uważają tu opiekę nad żywopłotami, okalającymi każde poletko. Żywopłoty te są tu pospolicie wyższe niż w Eupen, te przeważnie dochodzą 2 metrów wysokości, a składają się z głogu, leszczyny, akacji, ostrokrzewów, grabów i jesionów, z których zwłaszcza ostatnie tu i ówdzie wyrastają w wielkie drzewa. Żywopłoty te, prócz tego, że przedstawiają, jak to już poprzednio wspomniałem, liczne korzyści dla pasącego się bydła, mają także dodatnie znaczenie i dla samego pastwiska, dając bowiem dużo cienia, zabezpieczają murawę przed zbyt palącymi promieniami słońca, ochraniają trawy przed posusznymi wiatrami, wreszcie przyczyniają się do osadzania obfitej rosy, co wszystko korzystnie wpływa na rozwój porostu pastwiskowego, zwłaszcza na tutejszych dość przepuszczalnych glebach.

Poważne znaczenie dla tutejszego gospodarstwa pastwiskowego przedstawia dalej niedalekie sąsiedztwo morza, powodujące liczne opady atmosferyczne, dochodzące rocznie do około 800 m/m, przyczem większość ich przypada na miesiące letnie, najmniejsza zaś ilość na wiosnę. Klimat tutejszy charakteryzuje się przytem łagodną zimą i niezbyt gorącem latem, co wszystko sprzyja wydatności pastwisk.

Natomiast stosunki gleby nie przedstawiają się tak korzystnie — występują tu bowiem chude gliny i glinki, w warstwie dochodzącej zaledwie 20 cm, pod którą znajduje się również chude, piaszczyste podglebie.

W warunkach tych pastwiska tutejsze okazują wprost nieprawdopodobną wydatność, przeciętnie bowiem na 1 ha przypada po $1^1/_2$ sztuki dorosłego bydła, zaś na poszczególnych poletkach nawet powyżej 2 sztuk.

Kierunek tutejszych gospodarstw jest naturalnie przedewszystkiem mleczny. Krowy żywione w ciągu zimy dość intenzywnie sianem i paszami treściwemi, cielą się tu zwykle w marcu lub kwietniu, a idąc w pierwszych dniach maja na pastwisko, pozostają tam dniem i nocą aż gdzieś do grudnia — o ile wcześniej śnieg nie spadnie. Mleczność tych krów jest znakomita, gdyż najlepsze dójki, pasione na pastwisku pierwszej klasy, dają nie rzadko powyżej 1 kg masła dziennie. Przeciętnie liczą tu na krowę od maja do końca października po $1/2$ kg masła dziennie, co odpowiada średniej rocznej produkcji 105 kg masła od sztuki, czyli, wyrażając to w pieniądzach, a licząc po 2,80 marek na 1 kg, 294 markom. Pastwiska te, na obszarze około 7.400 ha, przynoszą zatem za samo masło od około 8,000 utrzymywanych krów, więcej niż dwa miliony marek!

Prócz masła, przynosi tu także piękny dochód fabrykacja sera limburskiego (Remoudou), wyrabianego w różnych wielkościach i jakościach. Mleczarstwo jest tu wogóle bardzo skrupulatnie prowadzone, z zachowaniem wszelkich reguł odnośnie do czystości.

Krowy dojone są przez 6 letnich miesięcy 3 razy dziennie, t. j. o 4-ej rano, 11-ej przed południem i 7-ej wieczorem; w części marca i w kwietniu, dalej w listopadzie i w części grudnia tylko dwa razy dziennie, wreszcie na dwa miesiące przed ocieleniem bywają zasuszane.

Prócz bydła mlecznego utrzymują również i opasy, tak woły, jak i cielęta, do czego tutejszy zawód bydła, mający dość znaczną przymieszkę krwi Shorthorna bardzo dobrze się nadaje.

Tuczenie nierogacizny także odgrywa tu dość poważną rolę. Właściciel 5 ha pastwiska, trzymający stale 8 krów mlecznych, wypasa zwykle około 40 świń po 90 kg, sprowadzając materjał zwykle z Holsztynu.

Wreszcie i chów drobiu, jakkolwiek na małą skalę prowadzony, jednakże przyczynia się w pewnym stopniu do podniesienia dochodności tutejszych gospodarstw.

W całości na 1000 mieszkańców przypada tu około 830 sztuk bydła, a około 1,6 sztuk na 1 ha, co chyba dostatecznie świadczy o rozwiniętej tu hodowli.

Oryginalnością tutejszego gospodarstwa pastwiskowego, której nie posiada n. p. okręg Eupen, jest częściowe łączenie go z sadownictwem, które także stanowi źródło dość poważnych dochodów. Prócz jabłoni, grusz, śliw i wiśni znajduje się tu dość wiele orzechów włoskich. Drzewa te rozmieszczone są właśnie na pastwiskach koło domostw, naturalnie dość rzadko, bowiem na 1 ha przypada ich zaledwie 80 sztuk. Każde drzewo ogrodzone jest starannie drewnianym płotem, które je zabezpiecza od szkód przez pasące się bydło zrządzanych, przytem pielęgnowane i nawożone regularnie. Dochód z drzew jest jednakże stosunkowo niezbyt wielki, na ogół bowiem liczą tu rocznie około 350,000 marek na 130,000 drzewek, czyli, że jedno drzewko rocznie przynosi zaledwie nieco więcej niż 2,50 marki.

Gospodarstwa tutejsze, przy powyżej opisanym systemie przedstawiają jeszcze tę znaczną korzyść, że obchodzą się bardzo niewielkim inwentarzem martwym, bo potrzebują tylko narzędzi do robienia siana, przyrządzania paszy, utrzymania pastwiska w porządku i wreszcie narzędzi mleczarskich, co wszystko niewiele kosztuje.

Również i inwentarz roboczy jest tu zwykle bardzo skromny; gospodarstwa 15 ha trzymają zwykle tylko jednego konia, który załatwia wszelką zwózkę paszy, nawozów, opału etc. służąc zarazem do wyjazdu posiadaczom pastwiska. Również jak w Eupen, używają tu zresztą psów do zaprzęgu przy zwózce mleka z pastwiska i t. p.

W warunkach tych potrzebny kapitał obrotowy jest tu niewielki, gdyż waha się w granicach 38—45 marek na hektar, w czem wliczoną jeszcze jest płaca i utrzymanie służby.

Ważniejszemi robotami są tu sianokosy. Gospodarstwa tutejsze przeznaczają zwykle $1/3$ pastwisk na zbiór siana, nawożąc je w tym celu — jak to poprzednio wspomniałem — w ciągu zimy i na wiosnę obornikiem, pozyskiwanym zwykle bez ściółki. Przy koszeniu siana, co zwykle uskuteczniają najemnicy, zwraca się tu uwagę na jak najlepsze wykoszenie, by tem spowodować silny odrost trawy.

O wartości tutejszej ziemi świadczyć może najlepiej porównanie tutejszych jej cen, z cenami innych okolic prowincji Liège. I tak czytamy w broszurze prof. Dünkelberga *) skąd czerpię te daty, że podczas, gdy przeciętna cena ziemi w tejże prowincji wynosiła w roku 1846 na hektar 2,238 marek, w roku 1856 — 2,877 a w roku 1866 — 3,391 marek, to w tym samym czasie w okręgu Hevre płacono za ziemię 2,470, 3,200 i 3,860 na hektar — dziś zaś płacą tu około 6,500 marek i powyżej!

Tak samo ma się rzecz i z cenami dzierżawy. W roku 1846 wynosił przeciętny czynsz dzierżawny w prowincji Liège 64,80 marek na hektar, w roku 1856 wzrósł do 80,80, a w roku 1866 do 99,20 marek, podczas gdy w krainie Hevre wynosił w tym samym czasie 94,10, 120 i 132 marek, dziś zaś pospolicie przekracza sumę 200 marek, a w niektórych wypadkach dochodzi nawet 320 marek!

W warunkach tych kupno majątku jest prawie niemożliwe, to też jedynie tylko system dzierżawy jest tu w powszechnym zwyczaju. Dzierżawy rozpoczynają się tu zwykle 1-go maja, kontrakta zawierają na lat 3, 6 lub 9. Dzierżawca ustępujący pozostawia swemu następcy nawóz zimowy, oraz resztę siana.

Stosunki socjalne są tu na ogół bardzo dobre — nędza bowiem jest tu nieznaną, stąd też nie ma i zawiści. Moralność tych pasterzy jest po prostu wzorową.

Przechadzka wśród tutejszych pastwisk jest więc bardzo przyjemną, daje zarazem zupełne zadowolenie pod względem estetycznym, tem bardziej, że i tutejsze zabudowania gospodarskie są wcale ozdobne, czyste i schludne.

Domy mieszkalne jak i stajnie są murowane, kryte dachówką lub łupkiem. Prócz zabudowań folwarcznych znajdują się na każdem pastwisku małe szopy, nie brak również studni do pojenia bydła.

Dla uzupełnienia charakterystyki tutejszych stosunków gospodarskich podaję cytowany u wspomnianego powyżej Dünkelberga opis jednego z tutejszych gospodarstw.

Gospodarstwo to obejmuje tylko 3,52 ha, z czego 1,65 ha jest pastwiskiem 2 klasy, obsadzonem drzewami owocowymi, 1,61 ha pastwiskiem 3 i 4 klasy, wreszcie 0,26 ha jest roli.

Dochód z całości gruntu, obliczony dla wymiaru podatku, wynosi 200,80 marek. Gospodarstwo posiada 4 dojne krowy, 18-to miesięczną pierwiastkę na ocieleniu i jedno cielę. Prócz tego sprzedano w październiku jeszcze

---

*) Die Grasweide, ihre Aussaat, Pflege und Nützung — Berlin 1905.

jedną krowę, jako nie cielną. Wreszcie uzupełniają inwentarz dochodowy dwie świnie i 10 sztuk drobiu.

Czynsz dzierżawny wynosi 480 marek, wypłacany jest w ratach półrocznych.

Gospodyni oblicza roczny wydatek masła na 300 kg w cenie 840 marek, do czego doliczyć trzeba cenę sprzedaży krowy 280 marek.

Rodzina, złożona z ojca, matki i czterech podrastających dzieci, załatwia sama wszelkie czynności około gospodarstwa i domu, prócz tego ojciec jako najemnik zarabia w sąsiednich gospodarstwach około 240 marek rocznie.

Małżeństwo to chowa pieniądze w szafie, mającej dwa zamki i dwa osobne klucze — jeden z nich jest w posiadaniu pana, drugi u pani domu, tak, że jedno bez drugiego nie może nic do kasy włożyć, ani tem bardziej wyjąć — ostrożność w każdym razie nie zawadza.

Bawiąc tu parę dni, robiąc piękne spacery, przy niestety dość zmiennej pogodzie, mieliśmy sposobność nieco wglądnąć w tutejsze życie. Dziś wspominając chwile tu spędzone, nie znajduję nic takiego, coby tu w czemśkolwiek psuć mogło harmonię szczęścia, jaka tu panuje.

Błogosławiona ta kraina zda się być zakątkiem raju, ziemią obiecaną, płynącą wprawdzie nie miodem, ale za to mlekiem w dosłownem znaczeniu.

Jakże wielkie przestrzenie dzielą nasz kraj od tego uroczego zakątka...

Przegląd piśmiennictwa rolniczego.

Jak postępować przy zołzach u koni i jak tej choroby zapobiegać. Choroba ta występuje zwykle na wiosnę i w jesieni i najczęściej połączona jest z innemi chorobami, jak influencą, zapaleniem płuc i t. p.; jest też często powodem wielkiej mitręgi przez ubytek sił pociągowych w gospodarstwie, zwłaszcza w czasie wykonywania zasiewów, co bardzo niepomyślne następstwa powoduje.

Zmienna pogoda wiosenna głównie wywołuje zołzy u koni, które łatwo się przeziębiają podczas dżdżystej a chłodnej niepogody. Choroba ta może być wywołaną wskutek zarażenia się w cudzych stajniach, a wreszcie przez żywienie koni złą paszą.

Ażeby uniknąć przeziębień w polu lub w drodze, najlepiej jest gospodarstwo tak urządzić, ażeby podczas niepomyślnej pogody wstrzymać roboty w polu; gdyby to jednak było niemożliwem, to należy zwracać na to uwagę, ażeby w czasie szarugi konie właśnie były w ruchu, a nie, jak się to zwykle dzieje, że ruch wstrzymywano, gdyż wtenczas najłatwiej konie się przeziębiają. Po powrocie koni do stajni należy je gruntownie wycierać wiechciami ze słomy, a te małe środki ostrożności bardzo się przyczynią do zabezpieczenia zdrowia koni. Dla uniknięcia zarażenia, należy zachować ostrożność przy wprowadzaniu koni do cudzych stajen, osobliwie w miasteczkach na popasach; lepiej też zrobimy, jeżeli w niepewnych stajniach koni przy żłobach wcale nie ustawimy. Jeszcze gorzej, jeżeli przyczyną choroby jest zła, zepsuta pasza, bo w tym wypadku cała wina spada na gospodarza, nigdy też nie należy zapominać, że tylko zdrowa pasza utrzymuje zwierzęta w dobrem zdrowiu.

Przy zauważeniu najmniejszych oznak choroby należy przyrządzić wcieranie z 1 części spirytusu salmiakowego i 2 części zwykłej oliwy dobrze ze sobą zmieszanych. Tę mieszaninę wcierać pod szczęką przed wyprowadzaniem koni ze stajni rano i w południe, a działa to jak okład. Dla zabezpieczenia koni od choroby, dawać wszystkim koniom kwas solny jako dodatek do wody. Na 4 konie daje się łyżkę stołową. Chorym koniom podsypywać do żłobów sól glauberską, albo dawać odwar jałowcowy jako pójło. Ktoby miał gorzelnię, może zamiast tego odwaru dawać koniom brahę. Konie, zapadłe na tę chorobę, można używać do lekkiej pracy, gdyż powietrze przyczynia się do leczenia.

(Deutsche Landw. Presse).

Pierścienie na rogach u krów. Od bardzo dawnych czasów wielu gospodarzy uważało pierścienie na rogach u krów jako znamię do oceniania liczby cieląt, które krowa porodziła. Niektórzy dawniejsi autorowie sądzili, że liczba pierścieni na rogach może posłużyć nie tylko do rozpoznania ilości urodzonych cieląt, ale dodając do liczby pierścieni liczbę $2^1/_2$ lub 3, t. j. wiek, w którym krowa miała przypuszczalnie pierwsze cielę, w ten sposób chcieli oznaczać wiek krowy.

Sprawa powstawania pierścieni na rogach nie jest jeszcze dotychczas dostatecznie wyświetloną, zwłaszcza nie zostało dotąd naukowo zbadane, w jakim czasie tworzą się te pierścienie, czy w czasie cielności, czy też po ocieleniu. Co do tej kwestji, to uzasadnionem jest przypuszczenie, że nie w czasie cielności, ale po ocieleniu krowy tworzą się te pierścienie. Po ocieleniu wydzielanie mleka jest najwyższe, a na produkcję jego skonsumowana pasza choćby najobfitsza zwykle nie jest wystarczającą na wyprodukowanie suchej substancji, jaką w udoju dziennym dobrej, mlecznej krowy znajdujemy ($2^1/_2$—3 kg suchej subst.). Niedobór ten musi przeto być czerpany z zapasów nagromadzonych w organizmie przed ocieleniem. W tym więc czasie następuje w organizmie pewne zmniejszenie się produkcji gruczołów rogowych, gdyż cała energja wytwórcza koncentruje się w gruczołach wymienia na produkcję mleka.

W instytucie roln. dla hodowli zwierząt domowych w Królewcu od kilku lat przeprowadzane są badania dotyczące powstawania tych pierścieni i łączności z porodami. Wyniki dotychczasowe wykazały, że co do obliczania cieląt z liczby pierścieni obecnych na rogach krów, to w tym względzie nie dają one żadnej pewności, bo chociaż w wielu wypadkach (81%) objawy te były zgodne, to jednak stwierdzono zbyt wielki procent wyjątków.

(Deutsche Land. Presse).

Walka z drutowcem. Do *Hannover Land- und Forstwirtsch. Zeitung* donosi pewien praktyczny rolnik, co następuje:

Trudno uwierzyć jakie olbrzymie masy drutowców znajdują się na niektórych polach i jakie zniszczenie szkodniki te w zasiewach wyrządzić mogą, a jako przykład, przytoczę tu następujące fakty: Kawałek łąki, zawierający około 11 morgów magd. (t. j. około 3 hekt.), zostało w jesieni zoranych, na wiosnę zasiałem je owsem. Gdy owies powschodził, wkróte zauważyłem, że owies staje się coraz rzadszy. Po zbadaniu przekonałem się, że przyczyną tego jest drutowiec, kazałem więc robotnikom robić poszukiwania, a ci wydrapali z ziemi 51.000 sztuk drutowców w jednym dniu. Za 5 drutowców płaciłem 1 fen., a ludzie zarabiali przy tej robocie około 7 marek na dzień.

Następnie zauważyłem, że na 30 morgach ($7^1/_2$ hekt.) buraków, gdy te powschodziły, wiele roślin zostało podgryzionych. Okazało się, że i tu szkodnikiem były drutowce. Przystąpiłem więc do energicznej walki, robiąc poszukiwania w rzędach buraków, a przedewszystkiem w tych miejscach, gdzie buraki zostały zniszczone i oto okazało się, że w jednym dniu oddano pod ścisłym rachunkiem 330.000, wyraźnie: trzysta trzydzieści tysięcy sztuk drutowców. Gdyby robactwo to pozostało w ziemi, wszystkie buraki zostałyby podgryzione, a tak na próżnych miejscach podosadzałem w rzędach ręcznie ziarna buraków, a dziś moja plantacja buraków przedstawia się wcale dobrze. Wyszukiwanie drutowców w powyższy sposób uważam przeto za najlepszy sposób ich tępienia, chociaż jest on nieco za kosztowny.

W sprawie żywienia zieloną koniczyną. *Landw. Zeitschrift für die Rheinprov.* nawołuje rolników do oszczędności przy karmieniu zieloną koniczyną. Istotnie, jest prawie ogólnym zwyczajem, że podczas letniego żywienia, zielona koniczyna jest wyłączną paszą dla bydła i koni, a daje się ją w takiej ilości, ile zwierzęta spożyć zechcą.

Przy takiem wyłącznem karmieniu koniczyną marnuje się znaczna ilość białkowców, gdyż nawet najżerniejsze zwierzęta nie mogą je w całej pełni wyzyskać. Ażeby więc temu marnotrawstwu zapobiedz, należy koniczynę mieszać ze słomą i skarmiać porżniętą na dłuższą sieczkę. Gdy koniczyna zaczyna kwitnąć, staje się mniej pożywną i wtenczas przymieszkę słomy należy nieco umniejszyć. Przez domieszkę słomy do koniczyny zaoszczędza się jej niemało i powiększa w ten sposób zapasy pożywnej paszy na zimę. A jest jeszcze przytem i inna korzyść, którą się osiąga przez skarmianie zmieszanej koniczyny ze słomą, mianowicie usuwa się niebezpieczeństwo wzdęcia u bydła, zwłaszcza gdy się skarmia młodą zieloną koniczynę.

Szczególnie należy być ostrożnym przy żywieniu zieloną koniczyną młodego bydła i krów będących na ocieleniu, dla których wzdęcie bardzo jest niebezpieczne. Tak samo i u koni mieszanie koniczyny ze słomą usuwa niebezpieczeństwo powstawania kolki.

Jeszcze o zdajaniu lub niezdajaniu krów zaraz po porodzie. W celu niedopuszczenia do gorączki poporodowej u krów, niektórzy weterynarze, pomiędzy innymi weterynarz Siegel, zaleca niezdajać krów zaraz po porodzie, ale wyczekiwać, aż cielę zmuszone głodem samo przystąpi do ssania. Weterynarz powiatowy Sahlman z Güstrow oświadcza w *Deutsche Landw. Presse*, że uważa takie postępowanie za błędne, gdyż nowonarodzone cielę potrzebuje, spiesznego przyjęcia kolostrum (siary) dla wydalenia smółki nagromadzonej w żołądku, więc zdajanie jest potrzebne ale powinno być wykonywane lekko i tylko w takiej ilości, jaka jest potrzebna dla nowonarodzonego cielęcia. W dalszym ciągu tej sprawy wspomniane pismo nadmienia, że w Holandji, szczególnie w prowincji Friesland, gdzie jest najwięcej wysoko mlecznych krów, postępują tak już od lat kilku z bardzo dobrym skutkiem. Praktyka nauczyła tamtejszych hodowców bydła, co w teorji anemji mózgowej ugruntowane jest zwichnięciem cyrkulacji. Pełność wymienia, jego naprężenie, a obojętnem jest, czy wymię napełnione wodą słoną, powietrzem (przy operacji), lub mlekiem, reguluje zwichnięte stosunki cyrkulacji. Dlatego też w Holandji przyjęto obecnie za zasadę: „Daj cielęciu potrzebne mleko, więcej jednak nie zdajać".

Nie kupujcie koni nie podkutych. Pewien niemiecki gospodarz nawiązuje uwagi do powyższego zdania i omawia tę sprawę w *Deutsche Landw. Presse* tak: Konie tylko wyjątkowo mogą być używane do pracy bez podkucia, a mianowicie przy uprawie roli, zresztą konie wierzchowe —przy jeździe w maneżu. We wszystkich innych wypadkach konie muszą być kute przynajmniej na przednie nogi. Ponieważ przy kupnie koni nie można przewidzieć wszystkich ewentualności, na wszelki wypadek można tylko doradzać, ażeby nigdy nie kupować konia nie podkutego na wszystkie cztery nogi, a radę tę popiera on następującym przykładem. Znany mi jest wypadek, że komisja, niewątpliwie złożona z doświadczonych znawców, kupiła ogiera rozpłodowego za sumę około 2.500 Marek, który tak się ścigał, że kowal musiał przednie podkowy robić krótsze o kilka centymetrów od normalnych. Nie pomogło to jednak, gdyż koń nie przestawał się ścigać, i musiano tego konia podkuwać tylko na przednie nogi, a tylne nie podkuwać wcale. Niestety nie jest mi wiadomem, czy błąd ten przenosił się także na potomstwo. Gdyby przy kupnie ogier był podkuty na wszystkie 4 nogi, toby ten błąd szczególnie przy wolniejszym kłusie nawet przez nieznawcę łatwo mógł być spostrzeżony i uznany jako niezdatny do rozpłodu. Koń, który się ściga podkowami, nie jest zdatny pod wierzch, gdyż w pełnym galopie napewno runie. Oprócz tego konie, które się strychują, zwykle nie podkuwa się na tylne nogi. W każdym razie kupno konia nie podkutego jest ryzykowne. Jeżeli koń, którego mamy zamiar kupić, jest nie podkuty, to nie dobijać targu aż po ponownem obejrzeniu, gdy zostanie podkuty na wszystkie 4 nogi.

W. S.

Sprawozdanie urzędowe o stanie chmielarni do końca czerwca 1909.

Do końca czerwca zostały nadesłane do c. k. Ministerstwa rolnictwa następujące wiadomości o stanie chmielarń:

Austrja górna (obwód produkcyjny Mühlviertel). Przeważnie pochmurne, chłodne powietrze i bardzo niewielka ilość ładnych dni, nie posunęła naprzód wegetacji roślin. Te ostatnie zostały spóźnione w rozwoju, sięgają zaledwie do połowy lub trzech czwartych wysokości tyki i tu i ówdzie zostały opadnięte przez mszyce, podczas, gdy zresztą żadne choroby nie dadzą się spostrzedz i chmiel robi dobre wrażenie. Stronami ucierpiało wiele chmielarń od gradu, przez co poodrywane zostały wąsy na wierzchołkach. Boczne wąsy pobudzone obcięciem w porze odpowiedniej roślin do silniejszego porostu, wspinają się dotąd do połowy tyki i potrzebują koniecznie ciepła dla swego dalszego rozwoju. Stan jest częściowo średni, częściowo dosyć dobry.

Styrja (obwód produkcyjny wschodnia Styrja). Pola uprawione chmielem, których przestrzeń w tym roku została znacznie zredukowaną, nie robią wogóle wcale dobrego wrażenia, ponieważ długotrwała posucha i zimne noce w czerwcu stały na przeszkodzie normalnemu rozwojowi i rośliny pomimo deszczu obfitego w niektórych miejscach, który padał w ostatnich czasach, doznały zaledwie w małej mierze polepszenia w wegetacji. Ponadto zjawiły się prawie wszędzie, a zwłaszcza w dolinach, w bardzo obfitej ilości mszyce, do tego stopnia, że po części już chmiel zdaje się być czarnym. Wąsy sięgają przeważnie dopiero do połowy tyki, częściowo także niżej i obiecują dać, sądząc ze stanu obecnego rozwoju, zbiór tylko średni.

2. Obwód produkcyjny południowa Styrja. Wskutek nieustannej chłodnej pogody, chmiel nie robi wcale postępu, zaś deszcze, które upadły w ostatnim tygodniu czerwca, dotychczas nie wywarły żadnego trwałego skutku. W bardzo dobrych chmielarniach, chmiel dosięga do połowy tyk i wypuszcza obficie boczne gałązki, mszyce nie znajdują się tutaj w tak wielkiej ilości, jak na złych plantacjach, gdzie ponadto zjawiła się miodówka. Stan chmielarni, których powierzchnia w tym roku została zmniejszoną, jest zatem bardzo rozmaity; $^1/_3$ jest w dobrym stanie, $^1/_3$ średnia i reszta mierna. Wcześniejszy chmiel już zaczyna kwitnąć.

Czechy. Stan uprawy chmielu w 3-ch obwodach produkcji Saazu: 1. Miasto, 2. obwód, 3. powiat Saaz są bardzo nierówne. Podczas, gdy prawie połowa wszystkich plantacji jest ładna i piękna, a chmiel pokrywa trzy czwarte względnie całą tykę aż do wysokości drutu, to w innych plantacjach w $^1/_4$ chmiel dochodzi do połowy wysokości, a w pozostałej $^1/_4$ zaledwie powschodził. Nierówny stan chmielarni spowodowały szkody, które robią pchły ziemne, jak również wpływ zimnych nocy i nieustanna posucha w maju i pierwszej połowie czerwca. Sporo deszczów, które spadły w ostatnim czasie, zaopatrzyły na długo w wilgoć wszystkie plantacje. Pojawienie się mszycy we wszystkich trzech strefach zdaje się w pierwszej linji zagrażać niżej położonym, jakoteż mało rozwiniętym plantacjom. Grzędy, posiadające silnie wybujałą roślinność, są zdolne oprzeć się szkodnikom; jednakowoż zależy to od pogody w przyszłości najbliższej, ażeby te owady w tym roku, tak samo szkodliwie nie wpłynęły, jak to się działo w latach 1903 i 1906. Niewielu zwalcza mszyce zapomocą skrapiania, zaś przeważna ilość plantatorów z powodu zbyt wysokich kosztów, których to wymaga i ze względu na niską cenę chmielu, odstępuje od zastosowania tego środka. Pierwsza obróbka jest z niewielu wyjątkami ukończoną, zaś druga obróbka, wskutek ciągłych deszczów, nie mogła być jeszcze rozpoczętą.

4. Obwód produkcji Auscha. W Auszańskich piaskach czerwonych, pomimo bardziej częstych deszczów, wskutek zimnych nocy, wegetacja nie zrobiła wielkich postępów, zwłaszcza na zbyt poźno kastrowanych plantacjach, które już pierwiej ucierpiały od pcheł ziemnych. Wcześniej obcięte przeciwnie dobrze rosną i sięgają w niektórych miejscach przeważnie do wysokości tyki, względnie drutu. Jednakowoż stan taki można zanotować na jedną trzecią część wszystkich plantacji, podczas gdy w większej części chmiel dostaje najwyżej ponad połowę tyki, a w niektórych późno obciętych

plantacjach, nawet do tej wysokości nie dosięga. Ponieważ szczególnie w słabszych plantacjach, chmielem zawładnęły w niezwykły sposób mszyce, które są nie do zwalczenia stosowaniem powtarzanego skrapiania, wielu producentów zaprzestaje małoprzydatnego i małoskutecznego środka w zwalczaniu mszyc, tak iż nie można oczekiwać od roślin opanowanych w ten sposób żadnego pomyślnego rozwoju. Stan w jednej trzeciej jest dobry i bardzo dobry, zaś w dwu trzecich można określić jako średni i mierny.

4. a. Na płaskowzgórzu Auscha-Polepper, wcześnie opadnięte przez mszyce plantacje, zostały na długo zatrzymane w rozwoju; tak silnie zostały one nawiedzone przez mszyce, tak że tu i ówdzie zdaje się, jak gdyby były czarne. Na lepszych i więcej zabezpieczonych plantacjach roślina jest bardzo ładna, ma świeży i zdrowy wygląd i już wspięła się wyżej niż do $^2/_3$ tyki. Stan jest wogólności w $^2/_3$ średni — bardzo dobry, zaś w $^1/_3$ części zły.

5. Obwód Dauba. Pomimo późnego, bo dopiero z końcem kwietnia dokonanego kastrowania, roślina rozwija się bardzo dobrze i sięga ponad $^2/_3$ wysokości tyki, zaś na otwartych miejscach, szczególnie na ubogich w humus, gliniastych gruntach i w ogrodach uszkodzonych przez pchły ziemne, znajduje się w zastoju, na niektórych miejscach zaledwie dorasta do $^1/_4$ tyki. W początku czerwca dały się zauważyć mszyce chmielowe na plantacjach o położeniu niskiem i zostały zwalczane z początku zapomocą zgniecania, a także przez skrapianie, jednakże z małym skutkiem. Barwa liści została dotąd mało uszkodzoną. Deszcz, który spadł w ostatnim czasie, posłużył przeważnie jeszcze zdrowej roślinie; przypuszczalnem jest, że wkrótce nastąpi bardziej sprzyjająca pogoda. Stan można uważać częściowo za słaby i średni, a częściowo średni i dobry.

Na Morawach wykazują chmielarnie nierówny rozwój i zostały w tyle, z powodu niedawnej posuchy i zimnej pogody, lecz także po części wskutek szkody wyrządzonej przez pchły ziemne. Wąsy dochodzą przeważnie do połowy tyk, czasami zaś tylko do $^1/_4$ wysokości ostatnich i chmiel miejscami został zagrożony przez mszyce, które jednak nie wyrządziły żadnej większej szkody. Stan chmielarń jest po części średni i dosyć dobry, wreszcie słaby i średni; także miało miejsce uszczuplenie obszaru uprawionego chmielem.

W zachodniej Galicji rozwinął się chmiel, który przy końcu czerwca dopiero wypuścił pierwsze kiełki boczne, w przeważnie jeszcze istniejących plantacjach, dosyć silnie i posiada świeży i zdrowy wygląd. Szkodników nie zauważono dotąd. Wogóle stan chmielu, który w mniej sprzyjających mu miejscowościach prawie zupełnie przepadł — jest dosyć dobry i dobry.

We wschodniej Galicji, gdzie wiele małych chmielarń z powodu nieznacznej rentowności także zostało zniesionych, znajduje się w dobrym stanie, dotychczas wcześnie obcięte rośliny dosiągają już do $^3/_4$ wysokości tyk, zaś przeciwnie, później obcięte, stanowiące o wiele większy procent ilościowy niż pierwsze, wskutek zimnej pogody, znajdują się jeszcze znacznie w tyle w wegetacji. Szkodników dotąd niema, jednak grad w niektórych miejscach wyrządził znaczną szkodę. Roboty, oprócz pielenia i obkopywania, skończone.

Doniesienia kronikarskie.

Stan zasiewów i widoki na żniwa w Galicji wschodniej. Dnia 8. lipca Biuro statystyczne Towarzystwa Gospod. przesłało Ministerstwu rolnictwa zwykłe miesięczne sprawozdanie, które w streszczeniu tu podajemy.

W roku bieżącym jest niezwykle trudnem wyrobienie sobie ogólniejszego poglądu, nawet bowiem na małych przestrzeniach (nawet na jednym i tym samym folwarku) widzimy te same gatunki zboża w bardzo rozmaitym stanie. O ile wczesne oziminy są ogółem dobre i bardzo dobre — o tyle późne zasiewy tak jesienne jak wiosenne kwalifikować należy jako słabe, a nawet bardzo liche — a niestety tych późnych jest znacznie więcej niż wczesnych. Ogółem biorąc, żyta są znacznie lepsze niż pszenica. Ogólnie zawiodły rzepaki (o ile nieprzeorane są bardzo liche) i konicze. Natomiast powszechnie dobre są strączkowe, zwłaszcza grochy (na Podolu są bardzo piękne).

Sianokosy opóźnione. Konicze (wyjątkowo na Podolu połudn. i wokolicach Nadwórny i Kosowa dobre) pokoszone, ale jeszcze częściowo w kopicach na polu. Łąki w znacznej części dopiero się koszą — a dotąd mało siana schowanego. Siana łąkowego jak się zdaje będzie ilość normalna — ale jednak z paszą źle, bo siana koniczynowego jest bardzo mało.

Żniwa opóźnione. Żyto dojrzeje do sierpa około 20. lipca, pszenica dopiero z końcem miesiąca.

Jęczmień i owsy przeważnie średnie — na ziemiach lichych złe. Wogóle na gruntach nizkich i nieprzepuszczalnych urodzaje bardzo słabe.

Wyróżniają się dobrymi urodzajami środkowe powiaty Podola (Husiatyn, Czortków, Trembowla).

Ogrody chmielowe rokują dobre nadzieje.

Sady wykażą prawdopodobnie urodzaj gruszek, natomiast chybiły jabłka.

Grady czerwcowe i lipcowe zrządziły w wielu miejscowościach szkody, a zwłaszcza w Kołomyjskiem i Komarniańskiem.

Walne Zgromadzenie Członków Tow. gospod. Oddziału sanockiego odbędzie się w piątek dnia 23. lipca b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu, w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2. Wybór prezesa Tow. gospod. 3. Wnioski członków.

Egzamin główny w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie odbył się w dniach 12. 13. i 14. lipca b. r. w obecności reprezentantów Władz szkolnych, a mianowicie: Dra Ignacego Szyszyłowicza radcy Wydziału krajowego i dra Adama Fedorowicza Delegata c. k. Namiestnika, jako członka Kuratorji szkoły.

Egzamin złożyli następujący uczniowie: Ernest Feill z Woli Zręczyckiej, Antoni Florjanowicz ze Skołupian, Dominik Gniazdowski ze Swiedzibnej z odznaczeniem, Karol Hincz z Niewierznik, Stefan Karnkowski z Mlogoszyna, Dymitr Medwid z Jarosławia z odznaczeniem, Stefan Nehrebecki z Jeziernej, Stanisław Niepokojczycki z Królewskiego Dworu z odznaczeniem, Władysław Peszyński ze Żwańczyka z odznaczeniem, Feliks Pilawski z Siedlca, Czesław Różański z Przedmościa z odznaczeniem, Władysław Sklenarski z Jakubowic z odznaczeniem, Roman Stachiewicz z Krakowa, Karol Strzechowski z Krakowa, Jan Szymoński z Pszczonowa z odznaczeniem, Julian Timoftiewicz z Krosna, Tadeusz Wąsowski z Iwankowic i Julian Żurakowski z Żuczkowca z odznaczeniem.

Z fundacji ś. p. Napoleona Jeleńskiego nagrody pieniężne otrzymali: Jan Szymoński i Ryszard Gałczyński.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 5. lipca do 11. lipca 1909.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9. w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
5 p.	40·6	39·7	39·1	14·0	21·6	15·7	22·0	7·0	8·5	8·8	10·2	71	46	77	N 1	NNE 1	NE 1	0	1	1	—	
6 w.	38·8	37·2	35·8	15·6	23·3	15·8	24·0	9·5	10·3	13·5	11·6	78	63	87	NE 1	E 3	E 1	0	9	3	—	
7 ś.	33·5	31·7	31·1	15·8	25·0	16·9	26·0	11·6	11·6	11·8	11·5	87	50	81	E 1	SSW 3	O	4	4	10	16.8	●
8 c.	30·3	28·0	30·2	16·3	22·9	15·4	23·4	15·4	13·1	15·8	10·8	95	76	83	E 3	SW 3	W 4	10	9	8	2·6	● ▲
9 p.	31·9	31·4	30·6	15·0	21·4	13·3	21·7	12·0	9·4	8·9	9·2	74	46	81	W 4	SW 6	W 3	2	3	2	—	
10 s.	29·3	27·9	28·7	14·7	20·2	14·4	20·5	10·7	8·8	9·2	9·5	71	53	78	W 5	W 10	W 10	4	8	10	0·2	●
11 n.	30·0	30·6	31·0	15·4	21·3	17 1	22·8	13·0	9·7	10·9	11·3	75	58	78	W 9	W 4	SW 4	2	2	2	—	

Nakładem c. k. Gal. Tow. Gosp. — Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Jan Paygert.**